

# Dziesięć zasad burżuazji

## Przypadek Erfurtu i Kalisza

Barbara Thériault, Anna Kurpiel

**O poczuciu przynależności, relacji między kobietami i mężczyznami, stylu życia, wychowaniu dzieci, (socjalistycznej) przeszłości, polityce, diagnozie społecznej, uroczystości, małżeństwie.**

W swoim wydanym w 1928 roku satyrycznym tekście pod tytułem *Zasady burżuazji* berliński dziennikarz Kurt Tucholsky (1890–1935) nakreśla zasady, reguły lub też dogmaty kierujące burżuazją. Ponieważ nie jest według niego możliwe opisanie wszystkich jej warstw, wybiera dwa przypadki, dwa „okazy” – jak sam to określa – z tego „zielnika”: panią Emmi Pagel i panią Margot Rosenthal. Po przedstawieniu czytelnikom niektórych cech społecznych i osobowych obu kobiet Tucholsky wymyśla po dziesięć zdań, które każda z nich mogłaby powtarzać jako coś oczywistego, aksjomatycznego. Taki zabieg, zdaniem dziennikarza, pozwala dać choć trochę wglądu w świat burżuazji. Dla niego bowiem „to charakteryzuje kogoś, co jest dla niego oczywiste”<sup>1</sup>. Po wymienieniu burżuazyjnych zasad Tucholsky kończy swój felieton, zachęcając czytelników do wyboru własnych „okazów”.

Ponieważ eksperyment wydał się nam ciekawy (szczególnie z socjologicznego punktu widzenia),

zdecydowałyśmy się podjąć zaproszenie Tucholsky’ego i wybrać przykładowe osoby z dwóch miast postsocjalistycznych: Erfurtu i Kalisza. Jednak zamiast tworzyć postaci fikcyjne, by wypunktować zasady kaliskiej i erfurckiej burżuazji, skorzystałyśmy z materiału empirycznego zgromadzonego podczas badań terenowych, które realizujemy w ramach wspólnego projektu<sup>2</sup>. Barbara Thériault, na co dzień mieszkająca i pracująca w Montrealu, prowadzi badania w liczącym 210 tysięcy mieszkańców Erfurcie, położonym na terenie byłego NRD, natomiast Anna Kurpiel z Wrocławia w jego mieście partnerskim, usytuowanym w środkowej Polsce Kaliszu. Uczestnikami badań są mieszkańcy miasta posiadający przynajmniej jedno dziecko, z którymi spotykałyśmy się wielokrotnie i w różnych okolicznościach. Zamiast jednak używać dogmatów jako środka krytyki (jak czynił to Tucholsky), postanowiłyśmy wykorzystać je do obserwacji i uwypuklenia reguł rządzących życiem codziennym.

\*\*\*

Z naszego „zielnika” wybrałyśmy dwa przypadki, z którymi miałyśmy najwięcej kontaktu i które możemy określić mianem burżuazji: Michaelę z Erfurtu i Jacka z Kalisza. Tucholsky definiuje burżuazję jako „ludzi, którzy zarabiają więcej, niż jest to konieczne do pokrycia podstawowych potrzeb, ale mniej

<sup>1</sup> K. Tucholsky (pseud. P. Panter), *Die Glaubenssätze der Bourgeoisie*, [w:] *Gesammelte Werke 6: 1928*, Reinbek bei Hamburg 1976, s. 252.

<sup>2</sup> „Le Projet Kracauer”. *Ethnographie relationnelle d'une ville allemande dans l'après 1989*.

niż byłoby konieczne, aby żyć zgodnie z pewnymi normami klasy, do której aspirują bez jej rozumienia<sup>3</sup>. My jednak postrzegamy burżuazję w nieco inny sposób. Przyjmujemy, że są to osoby powiązane społecznie, wpisane w sieć wzajemnych kontaktów, wraz ze swoimi konwenansami, obowiązkami i oczekiwaniami. Burżuazja jest – twierdzimy – bardziej powiązana niż inni ludzie. Dlatego też poszukując jej definicji, wolimy mówić o *nexus person* – osobie połączonej / powiązanej / zsieciowanej.

Mimo że Michaela i Jacek nie znają się nawzajem, mają wspólne doświadczenia: mieszkania w średniej wielkości mieście, bycia w związku małżeńskim, posiadania dzieci, jak również przeżycia socjalizmu i okresu radykalnych politycznych przemian. Oczywiście, miasta, w których żyją, są inne, różny jest też kontekst narodowy, w którym wzrastali. Nie bez wpływu na ich wypowiedzi pozostaje także kwestia płci. Nie o ściśle porównanie nam jednak chodzi.

Zasady, które przytoczymy poniżej, pochodzą z naszych notatek z badań terenowych, obserwacji i korespondencji z Michaelą i Jackiem. To stwierdzenia i skargi – o szkole, przyszłości dzieci, życiu w małżeństwie – wyłuskane z tego, co mówią zapytani o poszczególne kwestie, takie jak wybór szkoły dla dziecka, album z fotografiami, uroczystości rodzinne, wychowanie dzieci. Te zasady są na tyle ewidentne, że Michaela i Jacek nie myślą o nich zbyt wiele. Gdy są wypowiedzane, „ja” ustępuje miejsca bezosobowemu „każdy” lub formie biernej, wskazując tym samym na normatywny i ogólny charakter zdań przekształconych w życiowe maksymy. A z chwilą gdy ludzie przemieniają zdania w zasady, coś się dzieje: zaczynają odnosić się do innych, zajmować stanowiska, wypowiadać się.

Spójrzmy zatem na zasady każdej z wybranych przez nas osób, konteksty, w których je wypowiedziano, i to, jak odnoszą się one do innych, napotkanych przez nas w obu miastach, ludzi.

\*\*\*

Michaela jest kobietą zdecydowaną. Miała 42 lata, gdy Barbara spotkała się z nią po raz pierwszy w maju 2015 roku. Ma solidny uścisk dłoni i jest otwarta na wszelkie pytania. Z zawodu jest lekarzem – zawsze ma na sobie biały fartuch, gdy spotykają się na lunchu w szpitalnej stołówce. Jej mąż Wolf jest samozatrudniającym się programistą. Mają dwie córki i mieszkają w dobrze sytuowanej dzielnicy na

południu Erfurtu. Michaela jest sympatyczna, a jej umysł tak szybki jak ruchy ciała. Zorganizowana, efektywna, opanowana, ale też bezinteresowna. Pewna siebie, choć czasami martwi się o przyszłość o wiele bardziej niż Wolf i jej córki. Pija kawę. Oto dziesięć zasad lub dogmatów Michaeli:

#### **I. Ten, kto rodzi się w Erfurcie, umiera w Erfurcie.**

Michaela nie mogła zrozumieć, dlaczego wspólny znajomy wyprowadził się z Erfurtu, do czasu gdy dowiedziała się, że urodził się w innym mieście. To poczucie przynależności jest oczywiste dla ludzi, których Barbara spotkała w Erfurcie.

#### **II. Mój mąż chciałby mieć bogatą żonę, ale musiałby być wtedy bogatszy niż ona.**

Ta zasada pojawiła się na poły żartobliwie, gdy Barbara powiedziała Michaeli o człowieku, który nie chciałby, żeby jego żona zarabiała za dużo.

#### **III. Uzupełniając albumy fotograficzne, dzieci należy traktować równo.**

Podczas rozmowy o albumach fotograficznych Michaela przyznała, że swojemu pierwszemu dziecku robiła o wiele więcej zdjęć niż drugiemu – chociaż nigdy nie chciała, żeby któreś z nich czuło się niedowartościowane. Gdy więc obie córki są na tej samej fotografii, umieszcza po odbitce zdjęcia w każdym z albumów.

#### **IV. Ciepłe posiłki powinny być jedzone w stołówce.**

Większość osób napotkanych w Erfurcie uważa jedzenie w stołówce za sensowne rozwiązanie: pozwala każdego dnia zjeść ciepły posiłek przy jednoczesnej oszczędności czasu, który można poświęcić na inne sprawy: uroczystości, przyjęcia, zaproszenia lub też uzupełnianie albumów fotograficznych. (Ta zasada nie została wypowiedziana wprost, lecz pochodzi z obserwacji).

#### **V. Powinno się podejmować decyzje za swoje dzieci.**

Zasada ta odnosi się do różnych sytuacji: od decyzji, że dziecko powinno wziąć udział w protestanckim bierzmowaniu, po zapisanie go do konkretnego gimnazjum: „Dla jej własnego dobra nakłoniliśmy ją,

<sup>3</sup> K. Tucholsky, *Die Glaubenssätze...*, s. 251.

żeby to zrobiła. Z czasem jej się spodoba”. Sprawa się komplikuje, gdy przychodzi czas wyboru zawodu dla starszego dziecka. (Wracając do powyższego cytatu, czytelnik może zauważyć, że Michaela – podobnie jak inni rodzice – używa najczęściej zaimka „my”).

#### **VI. Jugendweihe – nadal praktykowana świecka ceremonia wprowadzona w NRD w zastępstwie bierzmowania – to wzruszająca uroczystość.**

Chociaż Michaela nalegała, żeby jej córki przystąpiły do protestanckiego bierzmowania, gdy skończyły 14 lat, jedna z nich uczestniczyła także w Jugendweihe, tak jak wszystkie dzieci z jej klasy. Tylko nieliczne dzieci z Erfurtu przystępują do bierzmowania. Odbycie obu ceremonii pozwala na wyróżnienie się dzięki uczestnictwu w pewnej wyjątkowej społeczności, a równocześnie pozostanie takim, jak wszyscy jej członkowie. Michaela wzięła udział w ceremonii Jugendweihe, gdy jedna z jej córek została poproszona, żeby zagrać tam na klarnecie. „Uroniłam łzę lub dwie, muszę przyznać, że było to bardzo wzruszające”.

#### **VII. Nie należy przejmować się zbytnio poglądami politycznymi innych.**

W trakcie dyskusji o tym, jak należy radzić sobie z różnymi postawami dotyczącymi przybycia uchodźców do Niemiec w 2015 roku, Michaela zauważyła gwałtownie: „Kiedy dziadek mówi coś, co nam się nie podoba, coś rasistowskiego, po prostu mówimy mu, żeby się zamknął”.

#### **VIII. Dzieci nie powinny używać Facebooka i temu podobnych.**

Barbara powiedziała Michaeli o profilu na Facebooku, który założyła w ramach niniejszego projektu<sup>4</sup>, co dało początek rozmowie o mediach społecznościowych. Jednak Michaela ucięła rozmowę, mówiąc: „Nie wszyscy musimy być na tym”. (Zasada ta jest dla nas zagadką: Czy chodzi o ochronę dzieci? A może to diagnoza społeczna?)

#### **IX. Uroczystości są w porządku.**

Bierzemy udział w wielu uroczystościach, przyjęciach urodzinowych i imieninowych, są one

nieodłączną częścią życia, spajającą i zbliżającą ludzi. Podczas gdy większość osób w Erfurcie uważa, że trzeba je po prostu jakoś odbębnić (np. jeden z rozmówców zapytany o wakacyjne plany powiedział: „Musimy stawić czoła dwóm weselom”), Michaela wydaje się zakładać, że uroczystości są całkiem w porządku.

#### **X. Bycie w związku jest istotne, ale nie ma potrzeby brania ślubu.**

Michaela i Wolf wzięli ślub, gdy Michaela była w ciąży z drugim dzieckiem. Jednym z tematów spotkań towarzyskich rodziców z Erfurtu są rozwody znajomych. Chociaż wskaźnik rozwodów nie jest w Erfurcie tak wysoki jak w innych miejscach (np. w Kanadzie), jest to coś, co wzbudza realne obawy. Wydaje się więc, że ważniejsze jest po prostu bycie ze sobą niż sam ślub (niektóre pary poznane przez Barbarę w Erfurcie wzięły ślub w tajemnicy, żeby uniknąć przygotowywania uroczystości i całej odpowiedzialności, która w związku z tym by na nich ciążyła [patrz zasada IX])<sup>5</sup>.

\*\*\*

Tyle o Michaeli. Teraz przenieśmy się do Kalisza – do Jacka. Miał 43 lata, gdy Anna poznała go w 2015 roku. Urodził się i całe życie mieszka w Kaliszu. Studiował na różnych kierunkach, ale żadnego z nich nie udało mu się skończyć. Obecnie nie ma stałej pracy, zajmuje się sprzedawaniem antyków, co doskonale współgra z jego zainteresowaniem historią i przeszłością. Ma konserwatywne poglądy na politykę, społeczeństwo i obyczajowość, co lubi podkreślać, gdy tylko znajdzie się ku temu okazja. Jacek ma wielu przyjaciół i jest otwarty na nowe znajomości. Jego żona, Justyna, jest inżynierem, mają dwoje dzieci. Mieszkają w domku jednorodzinym na peryferiach Kalisza. Z pozoru Jacek wydaje się niezwykle poważny, ale przy bliższym poznaniu okazuje się, że ma duże poczucie humoru. Jest ciepły i pomocny. Kocha zwierzęta.

Oto dziesięć zasad Jacka:

#### **I. Trudno wyprowadzić się z miasta, w którym twoja rodzina mieszka od pokoleń.**

<sup>5</sup> Zob. B. Thériault, *Heimlich verheiratet. Religion und Bürgertum*, „Der Freitag”, 12.06.2014, <https://www.freitag.de/autoren/barbara-theriault/heimlich-verheiratet-religion-und-buergertum-1> (6.04.2017).

<sup>4</sup> Zob. [www.facebook.com/projekt.erfurt](http://www.facebook.com/projekt.erfurt).

Jacek często podkreślał tę zasadę w rozmowie. Jest ona mieszanką poczucia przeznaczenia, lokalnej dumy, ale także normalności i oczywistości codziennego życia w Kaliszu. Korzenie rodziny Jacka sięgają daleko w głąb kaliskiej historii. Jacek przyznał: „Być może chciałbym się wyprowadzić z Kalisza, ale jestem zbyt związany z moją rodziną”.

## **II. Żona jest miłością mojego życia.**

Było to pierwsze zdanie, które Jacek powiedział do Anny – na wstęp żartobliwie (typ żartów skierowanych do młodej badaczki). Jednak prawdą jest, że Jacek zna swoją żonę jeszcze ze szkoły podstawowej.

## **III. Trzeba żyć według zasad.**

Generalna zasada powtarzana przez Jacka – przede wszystkim podkreślana w tematach związanych z wychowaniem i edukacją dzieci.

## **IV. Wszystko powinno być wyjątkowe i niepowtarzalne.**

Jacek powiedział to zdanie, gdy spotkał się z Anną pod koniec listopada 2015 roku. Wraz z żoną zaczęli już wówczas intensywne przygotowania do Bożego Narodzenia – kupowanie prezentów, wybieranie i wysyłanie kartek. Co roku dają sobie bardzo dużo prezentów, wszystkie muszą być oryginalne i niepowtarzalne. Tak samo z kartkami – każda z nich musi być wyjątkowa.

## **V. Dzieci powinny mieć poukładane w głowie.**

Jacek zapisał swoje dziecko do szkoły katolickiej, żeby „miało poukładane w głowie” – nauczyło się odpowiedzialności i sumienności. Według niego tradycyjne wychowanie i dyscyplina – kindersztuba – zaprocentuje w przyszłości. „Katolicka szkoła – wierzę, że była to najlepsza decyzja w moim życiu, jeśli chodzi o edukację dzieci”, dodał Jacek.

## **VI. Trzeba być świadomym przeszłości.**

Jacek przyznał: „Ja generalnie żyję z ludźmi, którzy umarli. Oni są mi bardzo bliscy. Okres dwudziestolecia międzywojennego, powstanie warszawskie – ja mam na tym punkcie hopla. Dużo rzeczy wiem”. Jego ulubionym – i wyidealizowanym – okresem

historycznym jest koniec XIX wieku i dwudziestolecie międzywojenne. Jacek chciałby widzieć w sobie spadkobiercę dziedzictwa tamtej epoki, atrakcyjny wydaje mu się obraz bogatego mieszcza-nina, mieszkającego w dużej posiadłości, grającego na fortepianie i chodzącego do teatru w eleganckim ubraniu. Kiedy Anna zapytała go o powód zapisania syna do szkoły muzycznej, Jacek powiedział: „No i ponieważ tak: przed wojną w takich przyzwoitych rodzinach mieszczańskich to było jakby w dobrym tonie, żeby dziecko grało na jakimś instrumencie – zazwyczaj było to pianino, więc ja swoje dziecko też zapisałem na lekcje pianina”.

## **VII. Trzeba mieć stabilne poglądy polityczne.**

Jacek wyraża zdecydowane poglądy na takie tematy, jak edukacja, polityka, sposoby spędzania wolnego czasu. Lubi mówić o sobie jako o tradycjonalisście i podkreślać, że wszystkiego nauczył go dziadek – zagorzały antykomunista.

## **VIII. Dzisiejsze społeczeństwo jest ogłupiałe.**

Według Jacka społeczeństwo jest coraz bardziej ogłupiałe, a ma to związek z nowymi technologiami i mediami, przede wszystkim komputerem, telewizorem, Facebookiem, internetem. Ludzie przestali czytać książki, przestali się spotykać (a w tym widzi Jacek o wiele większą wartość niż w umiejętności obsługi nowego smartfona).

## **IX. Bale kostiumowe to nasza tradycja.**

Co roku Jacek organizuje bal przebierańców dla swoich przyjaciół, znajomych i krewnych. Za każdym razem jest to dla niego duże przeżycie – uwielbia się przebierać i przykładą dużą wagę do wymyślenia nowego kostiumu. Lubi też ideę wspólnej (powtarzalnej) zabawy, zbierania ludzi wokół siebie. Niestety, w tym roku bal został odwołany z powodu kilku pogrzebów w rodzinie znajomych.

## **X. Małżeństwo to jedna z najwyższych wartości.**

Według Jacka w lokalnej katolickiej szkole, do której uczęszcza jego syn, rodzice tylko jednego dziecka są rozwiedzeni, gdy tymczasem w „zwykłej” szkole podstawowej aż 70% uczniów żyje w niepełnych rodzinach. Rodzice dzieci z katolickiej szkoły przychodzą na wywiadówki we dwójkę, Jacek mówi

o nich: „to dobre małżeństwa”. Sam Jacek ma tylko ślub cywilny – „to wrażliwy temat” – podkreśla.

\*\*\*

Powróćmy do Tucholsky'ego. W drwiącym tonie dziennikarz zdefiniował burżuazję jako osoby, które zarabiają więcej, niż jest im to niezbędne, ale nie tyle, by osiągnąć wymarzony dla siebie styl życia. Wychoząc poza tę socjostrukturalną klasyfikację (choć Michaela i Jacek mogą należeć do klasy, którą opisuje Tucholski, z uwagi na ich status ekonomiczny lub prywatne ambicje), chcielibyśmy podkreślić pewną cechę, która jest według nas najbardziej dla nich charakterystyczna: zasadę wzajemności w sieci powiązań społecznych, „bycia w towarzystwie” czy należenia do pewnego towarzystwa – przyjaciół, bliskich i znajomych; zasada ta strukturyzuje życie codzienne szeregu osób, równocześnie określając konwenanse, obowiązki i oczekiwania, które na nich ciążyą. Przy spojrzeniu na nią z oddali sieć wzajemnych powiązań i zobowiązań erfurckiej i kaliskiej burżuazji jest o wiele gęściej tkana niż na przykład ta, którą Barbara zna z rodzinnej Kanady.

Mając na względzie ten szczególny aspekt burżuazji, powróćmy do dwóch intrygujących szczegółów dotyczących zasad wyciągniętych z wywiadów i obserwacji: uwagi Michaeli o Facebooku i tegorocznym odwołaniu balu karnawałowego przez Jacka ze względu na pogrzeby.

Właśnie dlatego, że jest ona „osobą z sieciowaną”, Michaela może nie lubić Facebooka i mediów społecznościowych w ogóle. Mogą one co prawda odpowiadać idei sieci, ale w negatywnym, wynaturzającym ją kontekście, dając poczucie utraty kontroli i możliwego (negatywnego) wpływu na dzieci. Narzekanie Jacka na to, że ludzie coraz rzadziej się spotykają, odnosi się do tej samej idei. W końcu potrzeba sieciowania się – z osobami żywymi lub nie – jest tak silna dla Jacka, że nie zdecydował się na organizację balu karnawałowego w tym roku. Równałoby się to brakowi szacunku dla osób, które straciły kogoś bliskiego, jak również dla tych, którzy umarli.

\*\*\*

Spisując zasady charakteryzujące Michaelę i Jacka, zastanawialiśmy się, co by się stało, gdyby nasi rozmówcy mieli szansę się spotkać? Gdyby władze Erfurtu i Kalisza zorganizowały wycieczkę w ramach wymiany mieszkańców, wśród których znaleźliby się Jacek i Michaela?

Michaela byłaby prawdopodobnie zniesmaczona tradycjonalistyczną i konserwatywną postawą Jacka i jego ambicjami bycia częścią „dobrego towarzystwa”, wyrażanymi przez ciągle nawiązywanie do wizji przeszłości scentralizowanej wokół „bogatego mieszczanina mieszkającego w rezydencji, grającego na fortepianie i chodzącego do teatru w eleganckim ubraniu”. Prawdopodobnie uznałaby to za kiczowaty banał. Nie sposób wyobrazić sobie Michaelę wypowiadającą słowo „tradycja” – tak często słyszane z ust Jacka.

Mimo swego zapału dla ceremonii i uroczystości Jacek ze swojej strony prawdopodobnie zlekceważyłby postawę Michaeli wobec Jugendweihe, komunistycznego dziedzictwa po NRD. Podobnie jak większość mieszkańców Kalisza, z którymi rozmawiała Anna, Jacek rzadko wspominał okres komunizmu. Czy potraktowałby tę kwestię – swoje bądź co bądź wspólne doświadczenie – jako jeden z tematów do rozmowy? Podejrzewamy, że nie, przynajmniej dopóki nie otworzyliby się przed sobą zanadto. Kierując się ideałem przyzwoitości i wzajemnego szacunku, prawdopodobnie oboje powstrzymaliby się od wydawania wartościujących sądów.

Charakter narodowy i kwestia płci może, jak ujął to Tucholski, uwypuklić albo zminimalizować burżuazyjne cechy Michaeli i Jacka lub tego, co jest typowe dla tworzonych przez nich sieci. Jednak w duchu *Völkerfreundschaft*, czyli przyjaźni między narodami, po kilku szklankach piwa lub kieliszkach wina przywiezionych na tę okazję, po kilku próbach wzniesienia toastu po angielsku Michaela i Jacek mogliby się nawet dobrze bawić. Ostatecznie dzielają szereg zasad, jak na przykład te dotyczące troski o dzieci i ich przyszłość.